
Orzecznictwo Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

Palestra 2/1(5), 108-111

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Orzecznictwo

Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

ORZECZENIE

z dnia 9 listopada 1957 r.

(W.K.D. 40/57)

Nie przemyślane, graniczące z lekomyślnością prowadzenie przez adwokata sprawy szkodliwe w swych skutkach dla klienta lub nawet tylko mogące być szkodliwe — powoduje dla niego odpowiedzialność dyscyplinarną.

Dnia 9 listopada 1957 r. Wyższa Komisja Dyscyplinarna, po rozpoznaniu sprawy dyscyplinarnej adw. X z odwołania obwinionego od orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w W. z dnia 27 kwietnia 1957 r., o r z e k ł a: zaskarżone orzeczenie zatwierdzić.

Uzasadnienie

Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna w W., po rozpoznaniu sprawy adw. X, uznała go za winnego tego, że jako obrońca A, oskarżonej z art. 237 § 1 k.k. w sprawie karnej sygn. Kp. 502/56 Sądu Powiatowego w J. z oskarżenia prywatnego, wystąpił na rozprawie głównej dnia 20.XI.1956 r. z wnioskiem o przekazanie tej sprawy Prokuraturze Powiatowej w J. „celem objęcia oskarżenia z art. 241 k.k.”, i skazała go za to na karę dyscyplinarną upomnienia. W obszernym uzasadnieniu Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna w A. poddała wyczerpującą ocenę czyn adw. X.

Od tego orzeczenia adw. X. wniósł odwołanie, domagając się uchylenia

orzeczenia i umorzenia postępowania z braku znamion przewinienia w czynie mu przypisanym.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna zważyła, co następuje:

Jak wynika z danych w sprawie, adw. X. występował w Sądzie Powiatowym w J. w roli obrońcy A, oskarżonej o zadanie lekkiego uszkodzenia ciała osk. pryw. B, a więc o czyn z art. 237 k.k. Na rozprawie dnia 20.XI.1956 r. adw. X. zgłosił wniosek o przekazanie sprawy Prokuraturze celem objęcia oskarżenia z art. 241 k.k. Uczynił to po złożeniu zeznań przez św. C, który wprawdzie sam nie mógł stwierdzić, kto był sprawcą zadania nożem uszkodzenia ciała B, jednakże zaznaczył, iż poszkodowany mówił mu, że nożem uderzyła go A i że w zajściu prócz A brało udział jeszcze kilka osób. Nadto przed złożeniem takiego wniosku otrzymał adw. X od A informację, że następny świadek D będzie zeznawać niekorzystnie dla niej.

Posiadając wyżej wymienione dane przemawiające na niekorzyść A, adw. X. zamiast wyczerpać materiał dowodowy w sprawie z prywatnego oskarżenia zgłosił wniosek, niekorzystny dla swej klientki, aby Sąd przekazał sprawę Prokuraturze celem objęcia oskarżenia z art. 241 k.k., a więc o przestępstwo ścigane w trybie publiczno-skargowym. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Wyjaśnienia adw. X, że zgłaszając wniosek był on przekonany, iż A nie zostanie oskarżona z art. 241 k.k., są nieprzekonywujące. Twierdził on mia-

nowicie, że nie chciał dopuścić do zakończenia rozprawy w Sądzie Powiatowym, gdyż obawiał się, iż w świetle dowodów „wymiar kary A w aspekcie wybryku chuligańskiego nie obejmowałby zbyt łagodnej sankcji”. Nie miał jednak tych obiekcji, gdy zgłaszał wniosek o pociągnięcie A do odpowiedzialności z art. 241 k.k., zawierającego sankcję surowszą, bo wyłącznie karę więzienia (art. 237 § 1 k.k. zezwała na stosowanie kary więzienia lub aresztu), a nadto wyłączającego możliwość umorzenia postępowania w razie pogodzenia się stron, tj. poszkodowanego i oskarżonego.

W tym stanie rzeczy wniosek zgłoszony przez adw. X a przyjęty przez Sąd stawiał A w sytuacji niewątpliwie gorszej.

Art. 45 i n. prawa o ustr. adw. określają charakter pracy zawodowej adwokata, w szczególności obronę i zastępstwo stron przed sądami. Adwokat, podejmując się obrony, powinien dbać o losy sprawy mu powierzonej i obowiązki te pełnić z korzyścią dla osoby, która mu obronę powierzyła. Okoliczność, że Prokuratura w rezultacie umorzyła dochodzenie z art. 241 k.k., nie może usprawiedliwiać postępowania adw. X. Zgłaszając podobny wniosek, nie działał on rozmyślnie na szkodę swej klientki, lecz zgłosił wniosek bez należytego przemyślenia, zgłaszając go zaś mógł czy też powinien był przewidywać, że przeniesienie sprawy z prywatnego na drogę publicznego ścigania może pociągnąć za sobą niekorzystne konsekwencje dla klientki.

Z tych względów Wyższa Komisja Dyscyplinarna postanowiła orzeczenie Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w W. zatwierdzić, obciążając obwinionego kosztami postępowania zgodnie z § 36 rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 14.VIII.1950 r.

ORZECZENIE

z dnia 9 listopada 1957 r.

(W.K.D. 54/57)

1. Uprawianie delatorstwa przez składanie po kryjomu dyskryminujących oskarżeń koliduje z moralnością społeczną i istotą funkcji obrończej adwokata, stanowiąc zarazem poważne naruszenie godności zawodu adwokackiego.

2. Wnoszenie przez adwokata skarg na działalność zawodową kolegów z pominięciem organów adwokatury, powołanych przede wszystkim do kontroli pracy zawodowej i postępowania adwokatów, stanowi naruszenie istotnego obowiązku zawodowego i zasad koleżeństwa, wynikających z przynależności do adwokatury.

Dnia 9 listopada 1957 r. Wyższa Komisja Dyscyplinarna, po rozpoznaniu sprawy dyscyplinarnej adw. X z odwołań Rzecznika Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w K. oraz obwinionego od orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w K. z dnia 22 czerwca 1957 r., orzekła: zaskarżone orzeczenie w części dotyczącej wymiaru kary uchylić i skazać adw. X na karę wydalenia z adwokatury.

Uzasadnienie

Adw. X obwiniony został o to, że w okresie od grudnia 1952 r. do 1955 r. w K. jako adwokat postępował sprzecznie z zasadami prawa, słuszności i godności zawodowej przez to, że składał do różnych władz państwowych doniesienia na sędziów, prokuratorów, adwokatów i urzędników sądowych, w których zarzucał im bezpodstawnie naruszenie obowiązków służbowych i zawodowych oraz dyskwalifikował ich pod względem moralnym i etycznym.

Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna w K., po rozpoznaniu sprawy w dniu 22.VI.1957 r., uznała obwinionego za winnego tego, że w pismach: 1) z 14.XII.1952 r. adresowanym do Samodzielnego Wydziału dla Spraw Adwokatury Ministerstwa Sprawiedliwości, 2) z 1.X.1954 r. i 14.XII.1954 r. wysłanych do b. naczelnika tegoż Wydziału, ob. Y, i w „charakterystykach” złożonych na piśmie kierownikowi referatu kadr Sądu Wojewódzkiego w K, ob. Z, jak również w ustnych informacjach poufnych udzielanych wyżej wymienionym osobom, jako adwokat donosił i oskarżał sędziów, prokuratorów i adwokatów o naruszenie przez nich obowiązków służbowych i zawodowych oraz o czyny dyskwalifikujące ich pod względem moralnym i etycznym, zastrzegając przy tym ścisłą poufność — przez co uchybił godności adwokata. Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna wymierzyła obwinionemu karę zawieszenia w czynnościach zawodowych na okres jednego roku z zaliczeniem okresu tymczasowego zawieszenia od dnia 6.XI.1956 r. do dnia 22.VI.1957 r.

Od orzeczenia odwołały się obie strony.

Obwiniony wnosił w odwołaniu o uniewinnienie, podnosząc m.i., że czyny objęte aktem oskarżenia były dokonane w latach 1952—55, kiedy obowiązywał szerszy niż obecnie nadzór Ministerstwa Sprawiedliwości nad adwokaturą, a nawet wgląd ze strony prezesów sądów wojewódzkich, że skargi będące przedmiotem sprawy zostały złożone w wykonaniu obowiązku partyjnego, jaki spoczywał na obwinionym, że zarzuty zawarte w skargach były prawdziwe, czego Komisja Dyscyplinarna niesłusznie nie badała, że nie składał „charakterystyk” kolegów na ręce Z., że prosił o zachowanie jego nazwiska w tajemnicy ze

względów lokalnych do czasu sprawdzenia prawdziwości informacji i że działał w zamiarze uzdrowienia stosunków, nie miał zaś zamiaru poniżenia w opinii publicznej osób wymienionych w cyt. pismach.

Rzecznik Dyscyplinarny wnosił w odwołaniu o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w części dotyczącej wymiaru kary i orzeczenie wydalenia obwinionego z adwokatury, podkreślając, że wymiar kary jest niewspółmiernie niski do winy, że obwiniony nie przebiegał w środkach szkody niemiłym sobie osobom, że powoływanie się obwinionego na rzekomy obowiązek partyjny donoszenia władzom o zauważonych brakach czy uchybieniach w wymiarze sprawiedliwości jest nieporozumieniem, skoro obwiniony działał z ukrycia i w pismach swoich używał wyrażań obraźliwych, poniżających godność kolegów, że wreszcie obwiniony przez stosowanie niedopuszczalnych metod działania zmierzał do osobistej kariery w adwokaturze, co udawało mu się realizować, skoro po niecałym roku aplikacji adwokackiej uzyskał zwolnienie od odbycia reszty aplikacji i od złożenia egzaminu oraz zezwolenie na wpis na listę adwokatów (1952 r.), nominację na członka Rady Adwokackiej (1953 r.) oraz objęcie kierownictwa zespołu adwokackiego (1955 r.).

Na rozprawie odwoławczej obwiniony wnosił o uniewinnienie bądź też o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do pierwszej instancji celem ustalenia prawdziwości zarzutów zawartych w doniesieniach obwinionego. Rzecznik Dyscyplinarny Naczelnej Rady Adwokackiej przyłączył się do wniosków zawartych w odwołaniu Rzecznika Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w K.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna zważyła, co następuje:

Ustalenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w K. co do winy adw. X znajdują oparcie w materiale dowodowym, a w szczególności w dołączonych pismach obwinionego i zeznaniach świadków. Pisma obwinionego z 14.XII.1952 r., z 1.X.1954 r. i z 14.XII.1954 r. potwierdzają całkowicie słuszność zarzutu działalności denuncjatorskiej obwinionego. Nawet gdyby wbrew zeznaniom świadków dać wiarę obwinionemu, że nie jest autorem „charakterystyk” adwokatów A, B i C, nie może to mieć istotnego wpływu na ocenę całokształtu postępowania obwinionego w świetle pozostałego materiału. Pisma obwinionego obejmują ogólnikowymi przeważnie i zniesławiającymi zarzutami liczne grono miejscowych prawników — adwokatów, sędziów i prokuratorów, których usunięcia ze stanowisk lub zawodu obwiniony wyraźnie się domagał. Zarówno treść, jak i forma wystąpień nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że działanie obwinionego miało na celu głównie rozgrywkę osobistą i pozyskanie zaufania czynników, które mogły mieć wpływ na pozycję obwinionego w adwokaturze. Jeśli do ujawnionych w materiałach sprawy dokumentów dodać liczne wystąpienia obwinionego w formie „ustnych relacji” — staje się jasne, że obwiniony uczynił sobie z doniesień po prostu proceder, rozpoczęty już w chwili, gdy znalazł się w szeregach adwokatury.

To, że denuncjacje obwinionego były przyjmowane, a nawet niekiedy znaj-

dowały posłuch, świadczy wymownie o wypaczeniach praworządności w minionym okresie, ale bynajmniej nie zmniejsza winy adw. X, którego działanie było dobrowolne i całkowicie świadome skutków, jakie powinno było wówczas wywołać. Obwiniony, jako adwokat, powinien był zdawać sobie sprawę z tego, że uprawianie delatorstwa przez składanie po kryjomu dyskryminujących oskarżeń koliduje z moralnością społeczną i istotą funkcji obrończej adwokata, stanowiąc zarazem poważne naruszenie godności zawodu adwokackiego. Wnoszenie zaś przez adwokata skarg na działalność zawodową kolegów z pominięciem organów adwokatury, powołanych przede wszystkim do kontroli pracy zawodowej i postępowania adwokatów, stanowi naruszenie istotnego obowiązku zawodowego i zasad koleżeństwa, wynikających z przynależności do adwokatury. Działanie obwinionego godzące w dobre imię adwokatury zostało potępione zarówno w prasie, jak i w uchwałach miejscowego środowiska prawniczego. Obwiniony swoim postępowaniem wyobcował się sam z szeregów adwokatury, tracąc w opinii społecznej szacunek i zaufanie, tak konieczne przy wykonywaniu funkcji obrończej.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna uznała, że przewinienia adw. X wymagają najsurowszej represji dyscyplinarnej przy braku okoliczności łagodzących winę. Z tych względów orzeczono jak w sentencji.